

POLSKA

PISMO POSWIECONE WIADOMOŚCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

TUDZIEŻ

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Przedpłata, kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 gr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austriackiego i praeumrowane mogą we Lwowie w biurze ekspedycji — za granicą zaś na pocztamtach.

Lwów 24 stycznia.

W Numerze wczorajszym naszego dziennika w rubryce „Wiadomości polityczne” zamieściliśmy wierny odpis uwiadomienia, czy też rozporządzenia, czy ostrzeżenia, bo nie wiemy do prawdy jak nazwać dotyczący artykuł, odpis tedy artykułu, znalezionego w Gazecie Lwowskiej z dnia 22. b. m. którego treść zdaniem naszym, Galicya całą w ogóle, w szczególności zaś mieszkańców Krakowa, cyrkulów nadto, Wadowskiego, Bocheńskiego, Sandeckiego, Jasielskiego, Tarnowskiego i Rzeszowskiego, w wysokim stopniu obchodzić musi i zapewne obchodzi.

Artykuł albowiem wspomniany, ma jak się zdaje na celu, zawiadomić mieszkańców wymienionych cyrkulów, iż z d. 1. lutego, a zatem za d. 9. od daty uwiadomienia takiego, administracya, zawiadywanie, rozstrzyganie ich codziennych, głównych i najżywotniejszych interesów i potrzeb, stały się udziałem jakiejś komisji gubernialnej w Krakowie, o której dotąd, jeżeli w Galicyi kto wiedział, to chyba z podań gazeciarskich; o której jednak składzie, pochodzeniu, atrybucyach i kompetencyi nikt a nikt w drodze urzędowej, to jest w drodze postanowienia wys. krajowego rządu, publikowanego w czasie i formie przyzwolonych, nie był jak dotąd zawiadomiony.

Zdaje się atoli, że zmiana chociażby tylko samej instancyi, a co dopiero zwierzchności, jest za nadto ważną, i na stosunki, podlegających takiej instancyi lub też zwierzchności, za nadto stanowczo wpływającą rzeczą, żeby w położeniu, gdzie prawie połowa Galicyi zmianie tej uległa, obywatele interesowani, dowiadywać się o niej mieli z 14to wierszowego artykułu Gazety Lwowskiej, który nadto napisany jest w sposób, że rzu-

cając pomiędzy strony interesowane alarm i zamieszanie, mnożąc niepewność, już i tak w naszym kraju w wysokim stopniu panującą, nie nauczy pewnie, nie oświeci, ani nie zaspokoi nikogo w tem właśnie, w czem każdy nauki, oświecenia i zaspokojenia, pod wszelkim rządem na świecie, choćby był najabsolutniejszym nawet, żądać ma jak najzupełniejsze prawo.

Żeby rozdział administracyjny Galicyi (bo jeżeli nam się udało odgadnąć znaczenie tego mistycznego artykułu, chodzi tu nie o co innego, tylko o rozdział administracyjny Galicyi) żeby więc rozdział taki, powtarzamy raz jeszcze, mógł być i powinien krajowi na takiej drodze obwieszczanym? Wyznajemy, że tego nigdy nie dopuszczaliśmy! Żeby o postanowieniu, interesującym w najwyższym stopniu 2 miliony blisko mieszkańców, wpływającym nadto na ich codzienne interesy, połączonym tak ściśle z ich materialnym dobrem, z ich politycznym zachowaniem się; mieszkańcy ci dowiadywać się mieli, z artykułu, który uderzy zapewne wszystkich, ale którego niezawodnie nikt nie zrozumie, na to wyznajemy, żeśmy wcale przygotowani nie byli.

Imperatywa dawnej delfickiej wyroczni, sławna jej nawet odpowiedź: „Ibis redibis, non, perieris in bello,” zrozumiałszemi były o wiele, od artykułu gazety lwowskiej, o którym mówimy; artykułu, do którego przecież parę milionów ludzi, stosować ma od dnia 1. lutego swoje interesy, swoje potrzeby, swoje nareszcie postępowanie!

Jaki to zakres działalności c. k. krajowego rządu, ma być normą urzędowania tej nowej magistratury, nikt pewnie nie odgadnie, bo o zakresie działalności tegoż rządu nikt dotąd nie z pewnością w Galicyi nie wie! —

Jakie to niektóre przedmioty mają być

wyjęte z pod kompetencyi komisji, o której mowa, nikt także nie zrozumie, bo zdaje się być rzeczą niezbędną, żeby o tych wyjątkach byli zawiadomieni wyraźnie, przede wszystkim ci, którzy się co dzień znaleźć mogą w położeniu, należającym do tych wyjątków.

Jaka to wreszcie może być natura tej kontroli, jaką gubernium galicyjskie sprawować ma nad nową ustanowioną komisją gubernialną, czyli to gubernium będzie stanowiło zwierzchność nad nią, czy też tylko wyższą od niej instancją, jest także rzeczą, którąby jasno określić należało, bo to są wszystko przedmioty, o których koniecznie muszą wiedzieć, i to dokładnie wiedzieć ci wszyscy, dla których taka zwierzchność lub instancja mogą być postanowionemi.

Wszystkich tych pytań nie rozstrzyga atoli wcale, wszystkich tych rzeczy nie objaśnia bynajmniej artykuł gazety lwowskiej z d. 22. b. m. W chwili kiedy to piszemy, tysiące obywateli łamie sobie zapewne głowę, nad zrozumieniem artykułu, o którym mowa; a za dni 9, tysiące te, obowiązane będą zastosować się do jego zapowieści, nie rozumiawszy go wcale.

Zdaje nam się, że dopełniemy tylko obowiązku, zwracając uwagę w. krajowego rządu, na potrzebę ogłoszenia jak najprędzej, postanowienia lub objaśnienia w przedmiocie obchodzącym bezpośrednio i w tak wysokim stopniu połowę prawie naszego kraju. W imieniu tej połowy, prosimy o publikacyą przepisów jasnych, wyraźnych i dogmatycznych, ażeby każdy mający interes, (a takim jest każdy obywatel) wiedział dokładnie, czego się trzymać, z czem do komisji gubernialnej w Krakowie, z czem do gubernium we Lwowie udawać się ma? czyli mu zresztą, w jakich wypadkach i do kogo, służy prawo zakładania rekursów od decyzji krakowskich. Ogłoszenie

FEUILLETON.

LIST I.

Artykuł hr. Rzewuskiego.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. 18, i 19 dziennika „Polska.”)

W starożytności pospolicie nikt nie pisał bez jakiegoś szczególnego powołania, nikt nie czytał bez usposobienia naukowych do pewnego stopnia rozwiniętych. Każdy piszący pisał, żeby to co sam wiedział innym udzielić, — każdy czytający czytał, żeby się czegoś nauczyć. Nieznano tego pisania dla pisania, tego czytania dla czytania, cechującego nasze znudzone pokolenie. Pisanie było środkiem, a nie celem, czytanie było nauką, a nie zabawką. Pisanie, nie przynosząc korzyści materialnych bezpośrednich, nie mogło zostać, jak dziś rzemiosłem. Jeżeli było coś rzemieślniczego w dawnej literaturze, to ścięgało się wyłącznie do wierszopisarstwa, bo zawsze bywali poeci, którzy w zamian za złoto dawali kadzidło, i tego właśnie rodzaju twórców najwięcej zaginęło, — ale prozaiczy byli zawsze ludzie z jakiegoś względu znamienici.

Proza, w świetnych okresach literatury greckiej i rzymskiej, redukować się mogła do polityki i filozofii, bo już pisma o grammatyce i retoryce należały do jej okresów skazanych. Znakomici pisarze przynosili jakieś rękojmię prawdy

swoim pismom. Ci wszyscy, co pisali o historii i prawie, byli ludzie uczeni, doświadczeni, piastowali jakieś urzędy publiczne i mieli jasne pojęcie stosunków wzajemnych obywateli z sobą i z rządem, stosunków istotnych, a nie urojonych. Patrzali na społeczeństwo jakie było, a nie na te, które wyobraźnia wystawić mogła, — i rząd umieli osobiste pociągi poświęcać prawdzie. Najgłębszy polityk z pomiędzy wszystkich dziejopisarzy starożytności, Tacyt, ale umie poznać że formy polityczne nie są zasady, które gwozi położyć można, ale są wypadkiem stanu moralnego członków społeczności. On nas wjaśnacza do tego stanu, i dość go rozważnie przeczytać, żeby poznać istotną przyczynę, dla czego pomimo dziwacznych okrucieństw Cezarów, wszystkie usiłności, żeby od ich władztwa oswobodzić Rzym z jego zdobyczami, były nadaremne. Tacyt więcej wskazuje niźeli mówi. Nie było pisarza równie trzeźwego w określeniach, w rozmowianach, w wywodach, a żaden nie był równie nauczającym. Jego nieśmiertelne roczniki nie tylko, że są doskonałą historią i kursem polityki, ale nawet filozofią moralną. Żaden dziejopisarz nie umiał, jak on, opowiedzieć fakt, i razem naprowadzić czytelnika do poznania przyczyny faktu. Tam gdzie inny nie szczędziłby obszernego wywodu, on czasem jednym słowem zaspakaja umysł. Mało go czytać, trzeba jeszcze go studiować, bo po każdym jego odczytaniu, umysł nowe pokarmy pochwyca.

Wszyscy dziejopisarze starożytności ożywieni byli głęboką świadomością podań swoich społeczności. W tem jest posada ich niezaprzecznej wyższości nad nowożytnymi. W ich pismach jest coś niewypowiedzianego, które przekonuje, że ich wiadomości nie były czerpane z książek, ale z podań i życia praktycznego. Ztąd dramatyczność ich historii, jako na przykład w Liwiuszu, czasem aż do zbytku posunięta. W nich bohater mówi, działa, rusza się. Opinie, nałogi, przesady występują na scenę obok najważniejszych faktów, — i w rzeczy samej bez tego orszaku faktu nie byłoby zrozumiałemi. Nigdzie nie widać samego pisarza, jak we wszystkich mniemanych historiach naszego wieku. Dzisiejsi historycy ciągle mówią jakby z katedry, widząc, że nie tyle im chodzi o nauczanie, ile żeby zrobić efekt na audytoryacie. Starożytni wystawiają fakty, wypadki, a lubo ich samych przytomność się nie czuje, zaraz poznać można, że na podobne wypadki patrzali, że te co kładą za pewniki, są prawdą przynajmniej względną, ale nie umówioną, jak te, któremi są upstrzone historie naszego okresu. Ztąd starożytni historycy i dają się czytać, a nawet odczytywać z upodobaniem przez ludzi światowych, nie nawykłych do silnych prac umysłowych, i zostali iścieżną szkołą. Historycy teraźniejszej szkoły, niby filozoficznej są tak mało nauczający, że ich pisma, jako wszystkie pamflety i artykuły, zalegające kolumny dzienników, wraz z nowością wszelki powab tracą. We Francyi już się wyrobił axiomat, że

wyraźnych w tej mierze przepisów, jest zdaniem naszym tak pilne, tak żywotne, dla cyrkulów zwłaszcza nowej jurysdykcji podlegać mających, że tylko pomyślenie jakowejś przypisać możemy faktum, że publikaacya takich przepisów, nie poprzedziła publikaacyi artykułu Gazety lwowskiej, albo też coby daleko nawet było lepszem, że go zupełnie nie zastąpiła. —

KOESPONDENCYA.

(Dokończenie).

Kraków, 16. stycznia 1849. Kiedy już pisze o „Jutrzence” muszę Ci donieść sz. Redaktorze, że na krótki czas przed nastąpieniem stanu wojny w łutyczem miesiącu, a więc przed zawieszeniem dziennikarstwa „Jutrzenki” istnieć dołąd „enfant trouvé” bez matki i ojca, bez opiekuna, bez patrona (ma się rozumieć, że tu mowa o pieniężnych patronach, bo na moralnych nie zbywało jej nigdy) „Jutrzenka” tedy, znalazła nagle i rodziców i opiekunów i patronów, którzy jej byt materialny pod wszechwładną swoją wzięli protekcją. Gdy to jest historia ciekawa, więc proszę o cierpliwość posłuchania. Może nie wiedziałeś sz. Redaktorze, że centralizacya wersalska, po śmierci jedyne go syna, zwanego Komite-tem Krakowskim, porodziła tu w Krakowie bękart, hermaphrodytę nijakiego rodzaju. Jakkolwiek centralizacya dość jest odważna, wstydziła się atoli przez długi czas takiego płodu i przyznać się do niego nie chciała. Chowano go więc przed światem w nórze, to jest u p. N.... ..go, a gdy się wreszcie namysłono ogłosić, że jest na świecie i żyje, wydano wprawdzie obwieszczenia o jego narodzeniu, lecz na tych obwieszczeniach nie chciał się nikt podpisać, bojąc się zapewne, żeby go nie pomówiono, że jest ojcem takiego dziwoląga. Dopiero, gdy podrośł nieco, puszczono go na ulicę i na niej też zaczął polityczne życie swoje; choć zawsze jeszcze w masce, żeby nie wiadano kim jest i kto go rodzić może. Publikum nasze domyślało się wprawdzie z czyją progeniturą ma do czynienia; i domyślało się tego, to po krzątających się około niego starych słuźdaczach centralizacyi, to po używanej przez niego pieczęci, która swym orłem bez korony, z łazurami w szponach, przypominała wszystkim nieszczęsny rząd narodowy z r. 1846! Lecz to były wszystko same domysły tylko; i dopiero teraz, kiedy to dotąd ni- jakie stworzenie „Jutrzenkę” za swój urzędowy organ uznało; poznaliśmy wszyscy, że towarzystwo narodowe łutyczsze; bo towarzystwem narodowym ochrzczono ten płód nowy; jest dziećciem centralizacyi wersalskiej, tej polskiej Lukrecyi Borgii. To tedy towarzystwo narodowe, wzięło od nowego roku na swój koszt wydawnictwo sz. „Jutrzenki”, i czas był wielki sz. Redaktorze, żeby się ktoś przyznał do tego „enfant trouvé”, żeby ktoś o jego materialnych potrzebach pamiętał, bo mimo silnych pleców moralnych, jakimi się „Jutrzenka” w potrzebie wywieść mogła; pomimo niemałych duchowych zapasów, jakimi dysponuje, kompletnie zaćmienie poczęło panować w jej kasie; i zanosilo się doprawdy na jej materialne bankructwo. Towarzystwo więc narodowe, wzięło na siebie utrzymanie dalsze tego duchowego zakładu, w celu utrzymywania na dal dobrego ducha w narodzie; i „Jutrzenka” zaczęła już spokojniej myśleć o dobru kraju, gdy nieszczęście sprowadziło stan

wojenny, który w jej bycie chwilową tylko, jak się spodziewamy zrzucił przetrwać.

Z tego wykładu wiesz już sz. Redaktorze, czem była „Jutrzenka” od nowego roku i jak jej opiekun, towarzystwo narodowe myśli? ale może ciekawy jesteś, co ten opiekun robi? więc posłuchaj! Najprzód zwyczajem swej godnej mamy, towarzystwo narodowe, dzieli nas znowu na jakieś nowe partie. Partie te nie nazywa już arystokracją, demokracją, szwarcgelberją, lecz po prostu z łada naszego wydziela parszywe owce, i z ubiegających się o zaciągnięcie się pod sztandar towarzystwa, wybiera prawdziwych Polaków i tych przyjmuje, nie prawdziwych zaś odrzuca. Widzę jak się śmiesz sz. Redaktorze, nie wierzysz zapewne temu co mówię; ale tak mi powiedziano, kiedym się pytał, dla czego nie przyjęto prof. H.... Takich tedy prawdziwych Polaków, wybrano już pomiędzy nami 600; łaska p. Boga przecie, że się tyłu znalazło; czytałem ich listę i muszę przyznać, że oprócz może 20 imion, które znam, reszta same nieznanne jakieś osoby; nie dziwię się atoli temu wcale, bo wiem z doświadczenia, że w tych czasach, trzeba być nieznanym, chcąc uchodzić za prawdziwego Polaka, a nawet chcąc zostać deputowanym.

Z rubryki tylko zamieszkania członków towarzystwa, przekonałem się, że to sama młodzież, zostająca w aptekach, handlach i u rzemieślników. To przekonanie domyślając się sz. Redaktorze, jakie wrażenie na mnie zrobiło. Żal mi było doprawdy, tej czas na próżno trwoniącej młodzieży, a bardziej jeszcze kraju, którego rada, z takich się niedorośliwych i niedoświadczonych radców składa. Szczególnie, że obywatelstwo nasze niebardzo chętnie słucha rad tej rady, jak się to okazało przy wyborach na deputowanych, bo z protegowanych przez towarzystwo narodowe, kandydatów, jeden kandydat miał 3 kresek, drugi Starożakonny 10; Deputowanym zaś został Rabin, który jako nieprawdziwy Polak, nie jest też członkiem towarzystwa narodowego. Lecz za to powiodło się towarzystwu narodowemu, przy wyborze na posła w okręg. Kandydatami byli p. Adam Potocki, na nieszczęście nieprawdziwy Polak, i Dr. Sanocki, prawdziwy Polak, ale to prawdziwy prima sorte eo ipso członek towarzystwa narodowego. I kandydaci obydwu dali też przy wyborze dowody prawdziwości swej rasy, p. Potocki przemówił do wyborców, że się starać będzie, wyjednać w sejmie wszystko, czego tylko pilna a nade wszystko narodowa organizacja dąży, i w tym celu będzie walczył i był a prawdziwie religijnem uszanowaniem słuchanym. Dr. Sanocki zabrał głos po nim i oświadczył krótko „p. Potocki mówił długo i o wielu rzeczach, ja powiem o jednej i krótko. „Jeżeli mnie szanowni wyborcy wybierze, będę k... „jeżeli wam za dwa miesiące nie przywiezę Polski całej od „Odry aż do Dźwiny.” Na to miał oświadczyć sam p. Potocki, że gdy on tego nie potrafi, ani się nie podejmuję, z chęcią tedy sam na Dra Sanockiego wołować będzie, jak skoro takie wyborne rzeczy zapowiada! Wyborcy znów przekonani, że i Dr. Sanocki i p. Potocki na serio rzecz traktują, wołowali naturalnie za tym, co im Polskę obiecał i Dr. Sanocki został posłem na sejm w Kromierzyżu. Pamiętając sz. Redaktorze, że to się działo w grudniu. Ku końcu więc lutego najdalej, będziemy mieli Polskę od Odry aż do Dźwiny!... Mam też właśnie interes do Warszawy i miałem podać o paszport ale wole zaczekać do lutego, boć się wtedy bez niego obejdę.

„Jutrzenka” ogłosiła wybór Dra. Sanockiego, za zwycięstwo towarzystwa narodowego. Smutny to tryumf i jeszcze smutniejsze zwycięstwo!.. Gdzie tacy ludzie jak p. Adam Potocki, usłępują z miejsca takim jak p.

Dr. Sanocki; tam płakać raczej jest nad czem, ale tryumfować dalibóg nie ma z czego! Towarzystwo narodowe, występując przeciw temu, którego wszyscy rozsądni Polacy, otaczają najwyższem szacunkiem, bo nikt w Krakowie nie ma nad niego większego do szacunku prawa; przyznało się dopiero w całym znaczeniu tego słowa, do ojców swoich i powiedziało głośno jakiej matki jest synem! Znasz sz. Redaktorze dobrze p. Potockiego, znasz jego serce prawdziwie polskie; wiesz ile dla kraju poświęcił, ile w czasie bombardowania ratując Kraków okazał zimnej krwi i odwagi?, jak rozsądnie i mężnie znajdował się w czasie oblężenia Wiednia?.. Towarzystwo jednak narodowe pracuje śmiało nad usunięciem takiego człowieka z sejmu, i ten jeden też czyn charakteryzuje go jak lepiej nie można.

Wiedz o tem także sz. Redaktorze, że towarzystwo narodowe wysłało także i ambasadorów, i tak niedawno jeździł do Kromierzyża, wysłany przez niego p. Nurkowski z petycją o pozostawienie w kraju emigracyi. Po wszechnie atoli sarkają na tego ambasadora, że zachowaniem się swoim, przeniwierzyl się zasadom równości i braterstwa, na których towarzystwo jest oparte; bo poddając petycję, podpisał się na niej Ritter von Nurkowski! Nie prawdaż koch. Redaktorze, że to pięknie?! Dusza w człowieku rośnie przecie słysząc, że założyciel bractwa prawdziwych Polaków nazywa się Ritter von... ..

Towarzystwo narodowe założyło w Fochta traktyerni swoją Resursę; jest tam dotąd więcej stolików do kart, aniżeli pism peryodycznych. Skutek to znowu zarządu i osobistej inklinacyi prezesa i gospodarza towarzystwa, sędziego Dr. ... który zawsze przenosił wiska, nad wszystkie książki na świecie. Z takiego kierunku zatrudnienia szanownego towarzystwa bardzo się tu wiele osób cieszy, bo wszyscy się na to zgadzają, że mniejsze niebezpieczeństwo grozi krajowi, jeżeli towarzystwo narodowe będzie grać w karty, aniżeli gdyby radziło o dobru kraju, albo co gorsza agitowało przy wyborach. Kupey tylko jedni nie bardzo są zbudowani widokiem, że się ich czeladź bawi do tego ich kosztem i wtedy, kiedy oni wywodzą w domu smutne trele, na ciężkie czasy! Bo też sprawiedliwymi są doprawdy ich żale, i ani sobie sz. Redaktorze nie wystawisz biedy, jaka tu panuje; bieda ta datuje się już w Krakowie od 2 lat, to jest od Donkiszockiej walki w r. 1846. Czyliż nigdy nie doczekamy się jej kresu?

Dowiedz się przylem sz. Redaktorze, że Rada nasza miejska, już się tu kilka razy grubo potknęła; ale to jest konieczne następstwo, wyboru takich radców, a zwłaszcza takiego prezydującego. Trzecia część pp. Radców, to rekruci kwietniowi, w ruchawce centralizacyi; druga trzecia część znowu, pełna respektu dla ulicy: ostatnia trzecia część nareszcie, ludzie poczciwi, ale w takiej kompanii, jednego kroku zrobić nie mogą. Prezydujący wreszcie, rzekłbyś że to Jowisz, co zasiadł na wysokości Olimpu, i z tamtąd jednym drgnięciem rzesy boskiego swego oka, czuwa nad światem, grzmi w Erebie, kołysze morza, panuje wiatrom; i królom i królikom tej mizernej ziemi, szle swoje rozkazy!.. Wprawdzie, obowiązki urzędu nie licują jakoś dość często z taką hyper-powagą krakowskiego Zeusa; dość często bowiem czytamy podpis tak wielkiego imienia, na obwieszczeniu np. że żydowi jakiemu zginęła śmiertelna koszula, etc. etc. ale rzecz dziwna, że nawet tej próby, wychodzi ten mąż zawsze cały i nieknięty; powaga jego nie na tem wcale nie traci, i tylko koszula jawnie zyskuje.

Od 3 miesięcy, jak to może wiesz sz. Redaktorze z gazety krakowskiej, toczą tu walkę nasi rzeźnicy, z tak zwa-

co lat kilka potrzeba nowej historii dla tychże samych faktów. Otoż to jest skutek wprowadzenia w naukę tych formuł, którym nadają szumne nazwisko filozofii historii. Historia jest stracona z dawnych swoich zaszczytów, przestała być *magistra vitae*, już żadnego pożytku nie przyniesie potomności. Filozofia Historii tak pomieszała pojęcia, że już nie ma prawdy historycznej, gdyż to, co ona tak nazywa, jest tylko prawdą umówioną, czasową, o tyle bytującą, o ile jeszcze się nie zwłatlił systemat polityczny, pod którym ona była ogłoszona. Historia nie jest historią przedmiotów, ale poglądów szkół na te przedmioty¹⁾.

W dziejopisarzach starożytnych jest jakaś naiwność, jakaś dobra wiara, jakaś abnegacya własnej indywidualności,

1) Zład ta wzdarda dla faktów i podanie ich pod wątpliwość, skoro one w czemkolwiek okazują się przeciwnymi systematowi posłubionemu od dziejopisarza. Najuczestniejszy mąż tego skrytycyzmu historycznego, Niebuhr, któremu żaden z tej szkoły, nie wyłącza Hegla, nie sprostał w nauce, całkowitą historią rzymską obalił, zamieniając wszystkie tradycyjne fakta narodowe w jakieś symbole. A coż do p. ci, co nie mając jego siły, poszli za jego śladem? Zład te wszystkie rehabilitacje Marata, Robespiera i innych potworów. Odrzućmy pomoce podań, umorzywszy zmysł religijny, coż żywotnego pozostanie w historii?

które dają ich głębokim piśmom powab romansu. Oni się odzywają do potomności, a nie do namietności dziennej. Ich czytaniem uczony się naucza, nieuczoony się bawi, czerpiąc z tej zabawy korzyści moralne. Weźmę za przykład opis drugiej wojny punickiej Liwiusza. Czytelnik nie może w nim nie upatrzeć jakiegoś podobieństwa z romansemi Walter-Skota, w których bez wątpienia jest więcej prawdy historycznej, niż w tych wszystkich historyach szkoły filozoficznej naszego okresu.

Filozofowie trzymali się tejże samej drogi co i dziejopisarze, nigdy skoków swojej myśli nie podawali za axiomatę, za pewniki, na którychby można budować systemata moralne i polityczne dla społeczeństwa²⁾. Nie szukali oni prawdy w izolowanej czynności swojego rozumu indywidualnego, ale byli wielkimi wędrowcami, bo nie myśleli, żeby ludzie dawali się poznać przez książki. Filozofia była miłością prawdy absolutnej, a nie miłością prawd systematu, — zład jej mistrzowie żywot, czysty i wstrze-

2) Nawet w rzeczywistocie Platona, wszędzie się przebiega jakaś praktyczność ducha. Co kroku widać Greczyną, mającego przed oczyma instytucje swojej ojczyzny.

mięziwy przynosili za rekojmie tych prawd, co je głosili. Platon i Arystoteles, a w tych dwóch nadzwyczajnych męzach reasumuje się co tylko było dodatkiem w filozofii starożytnej, byli męzami nie tylko najrozleglejszej nauki, ale najwyższych cnot. Nie myśleli, żeby księgozbiór mógł oheznąć z prawdami socyalnemi, szukali ich wędrując po znanych w ówczesnym świecie, zapytywali narody o ich podaniach, szukając nauki żywotnej, a nie martwej, tak milej naszym pseudo-filozofom, którzy, nie przeszedłszy granicy ściśnionego swojego zakątka, chcą stanąć o ducha ludzkości. Platon i Arystoteles uczyli się długo nim się ośmielili innych nauczać.

Epikureizm, czyli ujemność filozoficzna, usiłował na umiarkowanym użyciu wrażeń cielesnych opierać moralność człowieka, usuwając bóstwo od wpływu na czynności ludzkie. Robiąc z człowieka istotę niezawisłą, czyli, co na jedno wychodzi, niszcząc warunki ducha ofiary, usiłował na egoizmie prywatnym wynieść moralność publiczną.

(Dokończenie nastąpi)

nemi wolniczanami, zabraniając tym ostatnim sprzedawać w jatkach mięsa; walkę notabene krwawą, bo przyszło do tego, że pierwsi na drugich napadli, pokaleczyli i rozpe- dzili.

Ołóż w obec tej walki, rada miejska, dbała przede wszystkim o popularność, nie bardzo się jakoś kwapi, zdoby- ciem miecza sprawiedliwości w tej sprawie; co zaś najza- bawniej, to to, że p. Burmistrz upoważniony ex conclusu całej rady, do surowego napomnienia rzeźników, zamiast ich skarcić, jak rada zdecydowała; w mowie mianej w o- bec całej Rady do członków szanow. korporacji rzeźni- czej, zrobił im owszem nadzieję, że sprawa ich do- bra, a tem samem, zamiast powściągnąć, rozzuchwiał! Rada słuchająca z osłupieniem takiego wykonania swej nchwały, umilkła, spuszczając się na mądrość i oględność swojego szanownego naczelnika. „Już on tam wie, co robi“ mówili najumiarkowańsi nawet jej członkowie; i ma- my nadzieję, że rzeźnicy zachęciwszy tak dostojnym słowem, wydadzą niedługo wolniczanom drugą i tym razem stano- wczą bataliją. Największymi promotorami wszelkich inte- resów w tej szan. radzie, są bracia radcy starozakonni. Wielu utrzymuje, że nie może być zbawienniejszego i dla stron dogodniejszego, jak obecność tych reprezentan- tów starego testamentu w takiej magistraturze. I nęma co powiedzieć, radcy starozakonni starają się, ile to tylko od nich zależy, ułatwić wszystko; co tylko w tym trybunale ułatwionem być potrzebuje. Możesz sz. Redaktorze z ład wnosić, jak są czynnemi i pracą obciążonemi, lecz przy- znać z drugiej strony potrzeba, że w takiej wedle dobra powszechnego podjętej pracy są niezmordowani. W nastę- pnym liście napiszę ci bliżej nieco o owocach tego mozofu, bo niechciałbym pisać bajek i ubliżyć w eżemkolwiek ich zasługom.

Wspomniałem o resursie towarzystwa narodowego, a za- pomniałem donieść, że mamy oprócz niej, innych jeszcze cztery! 5 resursów w mieście Krakowie! Zawołasz z zdziwie- niem! Niestety! Redaktorze jest ich 5 ani mniej ani wię- ciej, i kiedy nam resursów w kieszeni zabrakło, wynagrad- zamy sobie ten ubytek innemi resursami, które nie wiem czyli bez kieszeniowych resursów, będą się mogły utrzymać. Oprócz więc resursy towarz. narodowego mamy jak powiedziałem 4 jeszcze inne, to jest: dawną resursę rozpędzoną w r. 1846; resursę Akademicką, w której się młodzież bawi, zamiast uczyć; resursę rze- mieślniczą w której znów młodzież rzemieślnicza uczy się zapamiętała zamiast się bawić; nakoniec 4 resursę wojskową, której celu i składu nie znam, ale w której ile wiem spijają teraz toasta na cześć zwycięstw we Wło- szach i Węgrzech. Gdyby zdanie s. p. Cesarza Józefa, któ- ry zabawę wśród biedy uważał być symptomem despera- cyi, nie było mylnem, to z 5 resursów w Krakowie, moż- naby wnosić, że miasteczko nasze jest w rozpacz; mam atoli nadzieję, że to jest raczej dowód lekkomyślności, aniżeli desperacyi jakowej; bo odebrane nauki, zdaje się że na obywateli tak silny wpływ wywarły, że co dawniej nie śmieli zastąpić drogi szaleńcom, dziś zastąpiłoby i poskromi- li nawet i desperatów.

Kiedy już o zgromadzeniach publicznych rozpisałem się, to Ci muszę donieść sz. Redaktorze, że mamy tu jeszcze 2 zgromadzenia, alias towarzystwa, zawiązane niby w ce- lach naukowych; to jest: Szkołę rzemieślników i szkołę oświaty kobiet. W szkole rzemieślników, córce waszej szkoły lwowskiej, uczą różnych przedmiotów na lekcjach miewanych co niedziela. Czyli z tych lekcji będzie jaka korzyść?... o tem nie wiem, lecz jeżeli wszyst- kie inne przedmioty, będą tak wykładane nudno i niezro- zumiale, jak np. wykład geografii p. Mikołaj Lissow- ski, to o pożytku z szkoły rzemieślników wątpliwe zaczy- nam. Ow p. Mikołaj Lissowski, wódz naczelny powstania mogińskiego w r. 1846, co to po pierwszych strzałach w nieszczęsną sobotę, główną swoją kwaterę założył pod mostem; dalej w tym samym roku 2godzinny dyktator rzeczypospolitej krakowskiej, następnie komisarz pu. krakowskiego, — następnie emigrant i członek sła- wnego komitetu krakowskiego, co się urodził w marcu r. z. i tak się też zupełnie zmieniał jak pogoda marcowa, — piszacy nakoniec zjadliwe artykuły w Gazecie krakowskiej przeciwko p. Brodowiczowi, a raczej przeciw samemu so- bie. Pan Mikołaj Lissowski jednym słowem, drugie krakowskie narzędzie Boże, drugi Ferdynand Kojasiewicz, sadząc po jego sążnistych tytułach i zdol- nościach w wykładzie nauk; jest jak dotąd, luminarzem w szkole rzemieślników tulejszych!

Co do oświaty kobiet; trudne zadanie oświecenia plei pięknej, wzięła na siebie znana z swych poetyckich pło- dów, panna Libera, pod protekcją i kierunkiem znanego także z swych zasad socjalnych p. Zienkowsicza.

Smutek prawdziwy przejmie dusze patetycy, widząc, że poświęcenie się tych dwóch zacnych osób, tak mało pomiędzy białogłowami tulejszemi znajduje sympaty. Po- siedzenia bywają nieliczne, a nauki jak się zdaje nie cze-

piają się jak dotąd ani głów ani serca pięknych uczennic! I tak po godzinnej rozprawie o emancypacji kobiet, jedna z uczennic zapytana, czyli się do tow. emancypowanych sarmatek zapisuje? odpowiedziała z wielkiem zgorznięciem nauczycielki: „nie wiem czyli mąż na to pozwoli.“ Innego znowu razu po długim wykładzie o potrzebie nauk, ułatwiających dźwignięcie kobiet z ich dzisiejszego jak u- trzymują poniżenia, gdy jednej z uczennic zrobiono zapy- tanie, które też nauki uważa być najpotrzebniejszymi dla kobiety, chcąc się z jarzma mężczyzny wyswobodzić?... odpowiedziała: że zdaniem jej religija najpotrzebniejszą jest dla kobiety, a druga zgorzyla nauczycieli jeszcze w wyż- szym stopniu, twierdząc: że do emancypacji kobiet, naj- potrzebniejszą jest nauka gotowania, szycia i td. Lecz na tym bożym świecie każda propaganda znajdzie znać swych zwolenników, kiedy ich znalazło i to mądre towarzystwo! bo sam czytałem świadectwo dane przez jedną emancypowaną swojej służącej, następujące osnowy: „Siostra Anna „zostawała u mnie do szycia, prania i usługi, sprawowa- „ła się dobrze, i z tego względu zasługuje na pochwałę. „Nie tyle jednak co do obowiązków obywatelskich, „gdym mimo udzielanej z mej strony rady, na lekcye pan- „ny Libery uczęszczać nie chciała.“

Miałbym Ci jeszcze Redaktorze donieść o wielu rzeczach, np. o rządzie naszego Krakowa, o akademii, o emigracji i tp. lecz zostawie to wszystko na drugi raz, bo mnie już i to co dziś piszę, tak załterowało, że się doprawdy bo- ję, żebym pisząc w tej samej materji dalej, nie dostał cholery. Wiedz bowiem o tem sz. Redaktorze, że od 2 dni pojawiła się u nas ta dobrodziejka na Kaziemirzu. Protomedyk nasz utrzymuje wprawdzie, że dwie choroby zaraźliwe, razem w jednym mieście panować nie mogą! myśleliśmy więc, że się nas cholera nie czepli, kiedyśmy jeszcze nie wyleczeni z bardzo zaraźliwej, panu- jącey tu u nas od marca, a zwanej furor democrati- cus.“ Pokazuje się atoli, że nasz protomedyk z patolo- gii politycznych chorób mało jeszcze jest obeznany; i lubo odbył w tej mierze kursu należały w Wiedniu i Kromierzy- zu, wątpliwe, iżby te kursu oświeciły go w tej trudnej umie- jętności tak, jakby dla niego i dla nas życie należało. W następnym liście więcej, — tymczasem przyjm Redak- torze zapewnienie poważania etc. etc. etc. △.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Królestwo Polskie.

Komisya Rządowa Przych. i Skarbu ogłosiła, iż wyro- kami Sądu wojennego, przez JO. Księcia Namiestnika Kró- lestwa konfirmowanemi, następujące osoby za przestępstwa polityczne na karę konfiskaty majątku skazane zostały, a mianowicie: 1) Jan Marszand; 2) Konstanty Kalinowski; 3) Kazimierz Bazyli; 4) Feliks Fiałkowski; wszyscy mie- szczanie m. Warszawy, jako czeladź u krawca Ludwika Schmidt w mieś. Warszawie mieszkającego zostający; 5) Michał Podgórski syn Wincentego, Expedytor poczt w mieś. Brzesku pow. Miechowski; 6) Feliks Jordan syn Teofila, dzierżawca dóbr Kaczkowice, w powiecie Miechow- skim położonych; 7) Julian Jordan, brat poprzedzającego; 8) Mieczysław Zarębski syn Ignacego, dzierżawca dóbr Dobiesławie w pow. Miechowskim leżących; 9) Andrzej Koźmiński syn Stanisława, Burmistrz m. Brzeska w pow. Miechowskim.

Komisya R. P. i Skarbu, podaje do wiadomości powszech- nej, iż wyrokami Sądu wojennego przez JO. Feldmarszałka Głównego dowodzącego czynną armią, Księcia Warszaw- skiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego, na dniu 31 lipca (12 sierp.) r. z. zatwierdzonemi, następujące osoby za zbro- dnicze zamiary przeciwko Rządowi, na karę konfiskaty ma- jątku skazane zostały, a mianowicie: 1) Stanisław Dotkie- wicz, b. wójt gminy Hebdów w gub. Radomskiej, i 2) Jan Kenig, b. rządcą dóbr Góry Szkalbierskie, w pow. Ol- kuskim gub. Radomskiej.

Na mocy rozkazu wyższej władzy, na zasadzie art. 340 i 341 kodexu karnego, majątek i fundusze do księdza z za- konu Franciszkanów Hipolita Zmijewskiego, i syna ar- chiwisty trybunału augustows. Wiktora Zimnoch, nale- żeć mogące, którzy bez pozwolenia rządu zamieszkują za granicą, na rzecz skarbu zabezpieczone być mają.

(Kur. War.)

Teatra Warszawskie w r. z. 1848 składały się z 382 indywiduów, a mianowicie: artystów dramatycznych 20, artystek 12, artystów opery 7, artystek 9, chórzystów i chórzystek 57, dyrektor baletu 1, tancerzy i tancerek 87, nauczycieli tańca 3, dyrektorów muzyki 5, artystów orkie- stry 59, służby wyższej osób 18, niższej 106. (K. W.)

Austria

Wiedeń 18 stycznia (16 Buletyn armii.) Według wiadomości z głównej kwatery w Ofen z dnia 15 stycz. rozkazał feldmarszałek książę Windischgrätz, ażeby w zajętej już przez wojska cesarskie, największej części Wę-

gier utworzono trzy okręgi wojskowe. Pierwszy, składa- jący się z komitatów Presburg, Neutra, Tren- czyn, Arwa, Liptau, Turocz, Sohl, Bars i Komorn, oddano pod rozkazy feldmarszałka porucznika Kempen z siedzibą w Presburgu; drugi, składający się z Peszt, Weissenburg i Gran jakoteż obwodu Kumanów i Jacygów, podlega władzy feldmarszałka porucznika hr. Wrba z siedzibą w Ofen; na koniec trzeci z komitatów Barany, Tolna, Somogy, Sza- bad, Wespryma, Oedenburg Raab i Wiesel- burg złożony, poddano rozkazom generał-majora bar. Bu- rcis z siedzibą w Oedenburg.

Feldmarszałek-porucznik Csorich, którego odkomen- derowano w 8 batalionów, 6 szwadronów i 56 dział ce- lem ścigania cofającej się kolumny nieprzyjacielskiej pod dowództwem naczelnika powstańców Görgey, w kierunku Ipoly-Sagh przez Lewa, i odparcia takowej ku Schemnitz, posunął się już dnia 15 b. m. w rzeczy- nym kierunku, podczas gdy kolumna jen. majora Götz postąpiła ku Neusohl i Kremnitz. Naczelnik powstańców Meszaros znajduje się obecnie w okolicy miasta Erlau.

Brygada jen. majora Oettinger odparła już dnia 13 stycz. uchodzącego nieprzyjaciela aż do Szolnok, zajęła to miasto i opanowała tamże magazyn z 98.000 korcy zboża. Mieszkańcy tej okolicy równie jak i Keczke- czanie ożywieni są najlepszym duchem i z radością przyjęli manifesta i proklamacye, które im przez tak długi czas zatrzymano.

Z wszystkich części kraju dotąd zajętych odchodzą cią- gle deputacye do Olomuńca z oświadczeniem poddania się Najjaś. Panu.

Kolumna pułkownika Horwath zajęła Wesprém i Stulweissenburg, a kolumna pułkownika hr. Al- than napadła w klasztorze Bakony-Bél 15 b. m. o godzinie 2 z rana na oddział nieprzyjacielski z 300 ludzi złożony pod dowództwem Mednianskiego i Wihar- Andora, zabiła 10 ludzi, pojmała wielu, których potem pod sąd doraźny oddano i w Papa rozstrzelano. Raniono lekko z naszej strony porucznika Kotura i jednego sze- regowca z pułku Ogulin. Kapitan tegoż pułku Roknitz, kierujący wspomnianą wyprawą, odszczególnił się wale- cznością równie jak i podpułkownik hr. Althan czynno- ścią i przezornością, z jaką od czasu wkroczenia naszych wojsk do Węgier prowadził ruchomą kolumnę przez Oe- denburg, Steina mager aż do Papy.

Rzuciwszy okiem na to zesławienie wypadków, oparte we wszystkich szczegółach, na raportach urzędowych, tu- dzież zastanowiwszy się nad rezultatami w niem skreślo- nemi, wydziwić się dosyć nie można bezczelności z jaką najgorsze pogłoski w stolicy wymyślano i z tamąd po wszystkich częściach monarchii rozszerzane zostają.

I tak wedle tych pogłosek miano zabrać w niewolę feldmarszałka-porucznika Schlicka, oddział powstańców miał się posunąć ku Pressburgowi, armia feldmarszał- ka miano już otoczyć, także Ezgm. hr. Nugent miał być wyparty aż do Fürstenfeld, gdy tymczasem zostaje do tej chwili bez żadnego niebezpieczeństwa w Wielkiej Ka- nizie. Że podobne pogłoski rozszerzają złośliwe żaki, mniej się temu dziwić można, jak że im dają wiarę ludzie chcący uchodzić za lepiej myślących.

Kontrastuje to w dziwny sposób z nadchodzącemi co- dziennie protestacyami wzmagającego się w stolicy, jako- by lepszego sposobu myślenia, którego atoli dowodów do- tychczas zupełnie nie widać.

Wiedeń 17 stycz. 1849.

Fml. Welden.

Wiedeń, 18 stycznia. (Wiadomości bieżące.) Je- nerałowi Hrabowskiemu odebrano posadę właściciela pułku. Słychać że takowa ma być przeznaczoną feldmar- szalkowi-porucznikowi bar. Welden.

Podróżni, którzy wczoraj z Pesztu przybyli, opowiadają że przedwczoraj twierdze Komorn bombardowano.

Twierdza Komorn ściśle jest obsadzona, wojsko jednak nie stoi w czystym polu, ale umieszczone jest w przyległych włościach i miasteczkach. Załoga twierdzy wynosi naj- więcej 8 do 10,000 wojska. Panują między nimi rozmaite słabości i demoralizacya ma być wielka.

Tulejsza sala posiedzeń sejmowych ma być powiększona o 200 miejsc przeznaczonych dla przybyć mających depu- towanych z Włoch i z Węgier. (A. Oc. Z.)

Olomuńce, 19 stycz. (Kwestya wynagrodzenia.) Podczas gdy sejm w Kromierzyżu zajęty jest debatami nad prawami zasadniczymi i postanowieniem teoryi nowego pra- wa publicznego, ministerjum przedewszystkiem ma staranie o to, aby zapobiedz materialnym potrzebom teraźniejszości. Jedną z najagłębszych jest ułatwienie kwestyi wynagrodze- nia za zniesione 7go września 1848 ciężary urbaryalne. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że projekt wynagrodzenia oparty na zasadzie możliwej słuszności, tak dalece jest w ministerjum przygotowany, że w tych dniach już zbie-

do narady przedłożonym będzie. O ileśmy się w tej mierze dowiedzieć mogli, jedna trzecia część wykazanej wartości ma odpasć bezpłatnie, jedną trzecią część zapłaci skarb, a jedną trzecią część mają ponosić właściciele. Tyrol, Dalmacja i Galicya, dla swoich właściwych stosunków mają szczególne w tym względzie otrzymać postanowienia.

(Oest. Cor.)

Kromierzyż, 18 stycz. (Obchód Jordanu.) Z powodu wielkiej uroczystości kościelnej nie było na dniu dzisiejszym posiedzenia sejmowego. Wedle kalendarza greckiego przypada na dzień dzisiejszy święto Trzech Królów, które kościół grecki bardzo uroczysto obchodzi. Deputowani galicyjscy z wschodnich obwodów zgromadziwszy się w kościele św. Maurycego, obchodzili to wielkie święto z wszelką świetnością obrządku wschodniego.

Pierwszy raz to zapewne od czasów wielkiego morawskiego państwa, od owych lat, kiedy Cyryli i Metody na tej samej ziemi ziarno wiary chrześcijańskiej rozsiewali, odezwali się podczas nabożeństwa dźwięki starosławiańskiego kościelnego języka; z podziwieniem słuchał lud zrozumiałe dlań słowa z ust obcych kapłanów i z czcią przypatrywał się ceremoniom nieznanego obrządku. Po ukończeniu długiego nabożeństwa udała się procesya przy honorowej asystencji gwardyi narodowej do parku, gdzie żywa woda Morawy po upływie 1000 lat pierwszy raz poświęconą została. Liczni deputowani sejmu, szczególnie z krajów sławiańskich mieli udział w tej uroczystości i wielkie tłumy ludu były świadkami nigdy niewidzianego poświęcania wody według obrządku greckiego. (Oest. Cor.)

Kromierzyż, 19. stycznia. (22. posiedzenie sejmu.) Po interpelacji dep. Machalskiego względem stanu obłożenia zaprowadzonego w Bukowinie, Galicyi i Krakowskiem, opatrzonej podpisami 46 deputowanych z Galicyi, którą na wniosek dep. Helcia odesłano do ministerium, rozpoczęto debatę nad §. 4. projektu praw zasadniczych, i ten paragraf jako §. 2. przyjęto jednogłośnie w następującej osnowie:

„Wolność osobista jest zaręczoną. Nikt nie może być pozbawionym swego prawnego sędziego; sądy uprzywilejowane i wyjątkowe nie mają miejsca.“

„Nikt nie może być aresztowanym, jak tylko na mocy motywowanego rozkazu sądu, wyjąwszy wypadek schwyłania na gorącym uczynku.“

„Rozkaz aresztowania musi być aresztowanemu natychmiast, lub najpóźniej w 24 godzin po aresztowaniu, wręczony.“

„Każdy przez organa publicznego bezpieczeństwa przytrzymany, powinien w przeciągu 24 godzin przed właściwy sąd być stawionym lub wypuszczonym na wolność.“

„Każdy obwiniony za złożeniem sądowi rekojmii albo kaucyi, ustawa oznaczyć się mającej, ma być badany na wolnej stopie, wyjąwszy wypadki ustawą karną przewidziane.“

Porządek dzienny na posiedzenie jutrzejsze: sprawozdanie wydziału petycyj i wybór prezydenta. (N. Z.)

Peszt, 16. stycznia. Z dniem dzisiejszym zaczynają się śledztwa w sprawie indywidualów posadzonych o udział w powstaniu węgierskim, w którym to celu Jego Excel. książę Windischgrätz mianował osobną zwierzchność pod nazwiskiem: c. k. wojenno-polityczna komisya centralna i umieścił ją w zabudowaniu c. k. jenerałnej komendy.

Według wiadomości z Pesztu z dnia 17. b. m. opuścił ban Kroczyi tę stolicę i udał się do swego korpusu armii. Z Debreczynu donoszą pod dniem 13. b. m., że Kossuth chce zapewne odegrać ostatni akt swej tragedji.

Wiadomo, że lud wiejski w Węgrzech uważa insygnia królestwa z koroną S. Szczepana za świętość, a w czasach wojny obudzały te znaki często największy entuzjazm. Kossuth, protestant, chwycił się tego środka i wystawił świętą koronę ku czci publicznej w kościele Debreczyńskim. Tłumy przybiegających z wszelkich stron chłopów madziarskich, muszą przysięgać na te relikwie, iż staną w obronie ojczyzny. Kossuth miewa przy tej sposobności ogniście mowy i stara się zapalić biedny, złałamucony lud. Miał on także obiecać protestanckiej ludności, że w razie zwycięstwa będzie protestancką religią państwa w Węgrzech. Ale mieszkańcy Debreczynu robią mimo to smutne miny i oświadczyli agitatorowi, że przy zbliżeniu się ces. wojsk dla zajęcia miasta, nie będą stawiać żadnego oporu i że raczej złożą broń. Przedsięwzięto więc rozbrojenie mieszkańców, a zabraniami karabinami uzbrojono dobrodusznych chłopów. (W. Z.)

Tryest, 14 stycz. Na żądanie deputowanych sejmu z Istrii, aby w tej prowincyi z wyjątkiem powiatu Castelnuova zaprowadzono po urzędach język włoski, minister hr. Stadion dał odmowną odpowiedź, ponieważ dowiedziona jest rzeczą że w Istrii przeważa element sławiański.

Według opowiadań podróźnych, „Consulta“ w Wenecyi miała się większością 36 głosów przeciw 14 oświadczyć za połączeniem z cesarstwem austriackim. Tylko na przedstawienia Maniniego odroczone te uchwały. (Die Pr.)

Anglia.

Londyn, 17 stycznia. Przedwczoraj po południu odbyło się w zamku Windsor posiedzenie tajnej rady pod przewodnictwem królowej. Sir Francis Thornhill Baring zajął po raz pierwszy na tem posiedzeniu swe miejsce jako pierwszy lord admiralicy, złożwszy poprzednio zwykłą przysięgę. Gazeta „Times“ gratuluje rządowi, iż zjednał sobie usługi tego doświadzonego i w zawodzie finansowym wielce uzdolnionego ministra. — Zapędy Kartystów zaczynają się na nowo. Przedwczoraj odbyło się publiczne zgromadzenie klas pracujących, w celu uorganizowania planu, żeby kartę narodową zrobić usławą kraju. Feargus O'Connor i inni przewodcy ostatniej ekspedycyi Kartystów mieli energiczne mowy, w których powstawali na ostatnie polityczne prześladowania. Kilka postanowień w tym względzie przyjęło jednomyślnie. (Pr. St. Anz.)

Dania.

Kopenhaga, 16 stycznia. — Gazeta berlingska donosi z Szlezwigu o nadeszłym tamże piśmie Gagera, wzywającem wszystkie władze, aby wyraziły w adresach nie zyezenie, ale stanowcze żądanie przyjęcia do związku niemieckiego. (H. B. H.)

Francya.

Paryż, 16. stycznia. (Głosy dzienników francuzkich o interwencji w Włoszech.) „Journal des Débats“ wspomina o pogłosce, jakoby Austria i Neapol oznajmiły gabinetowi francuzkiemu swe postanowienie interweniowania w państwie papieżkiem. W skutek tego miał rząd francuzki uznać za rzecz potrzebną wzięść czynny udział w załatwieniu sprawy rzymskiej, tak w celu obrony papieża, jakoteż konstytucyjnych instytucyj Włoch. Słychać także, iż arcybiskup z Paryża uda się w podróż do Gaety ze zleceniami rządu. Do Marsylii przybył pan de la Tour d'Auvergne, attaché w ministerium spraw zewnętrznych przejeżdżając do Tulonu, z kąd go osobny parostatak zawiezie do Gaety. Sięle zapewnia, że środki przez ministra marynarki w Tulonie rozporządzone, przesadzono i fałszywie przedstawiono. Także i Presse twierdzi, że pogłoska, jakoby wydano rozkaz do wysłania 8—10,000 ludzi do Civitavecchia, jest przedwczesną; minister bowiem rozkazał tylko, żeby okręty rządowe były w pogotowiu na każdy przypadek. Co się tyczy ekspedycyi samej, jest ona istotnie życzeniem niektórych ministrów i przedmiotem ważnych rozpraw w gabinecie. Marszałek Bugeaud, przyszedłszy do zupełnego zdrowia, uda się z końcem b. m. do armii alpejskiej, i zajmie najprzód swą główną kwaterę w Lugdunie, później zaś przemieści ją bliżej Alp, w razie, jeżeli przyjdzie do odnowienia kroków nieprzyjacielskich między Austrią i Piemontem. Słychać, że Karol Albert chce oddać naczelne dowództwo na swoją armią jednemu z francuzkich jenerałów. Zresztą panuje w Tulonie niezmordowana czynność w porcie i w zatoce; oczekują atoli bliższych rozkazów z Paryża. National wzywa zgrom. nar., ażeby zażądało w tej mierze usprawiedliwienia się ze strony ministrów. Według dziennika Corsaire miała Austria oświadczyć rządowi francuzkiemu, iż zmniejszy swą armię o 200,000 ludzi, jeżeli Francya to samo uczyni. Na radzie ministeryalnej roztrząsano tę kwestyę, a minister finansów miał oświadczyć, że tylko znacznym zmniejszeniem armii można uniknąć wielkiego nieszczęścia w finansach. L'Assemblée doradza interwencyę z mocarstwami katolickimi, chce atoli włączyć Anglię. Dziennik Credit, piszący w duchu pp. Cavaignac'a i Bastide, oświadcza się przeciw wszelkiej interwencji, podczas gdy Democratie uważa ją już za czyn dokonany (fait accompli).

Paryż, 17. stycznia. Dzisiaj oświadcza się Assemblée względem uzbrajania w Tulonie w sposób następujący: „Do wczoraj podanych doniesień względem ekspedycyi w Tulonie przygotowanej, możemy dodać następujące nowe szczegóły. Rząd francuzki znajduje się względem swych wewnętrznych i zewnętrznych stosunków w bardzo drażliwym położeniu. Rząd chciałby wyładować, na którym punkcie Włoch, ale Rosya oświadczyła mu, że interwencya francuzka pociągnęłaby za sobą wkroczenie rosyjskiego korpusu. Na wewnątrz jest położenie rządu nie mniej krytyczne, bo czerwoni republikanie podnieśliby krzyk gwałtowny, gdyby interweniowano na korzyść papieża. Nie można z nimi jeszcze zrywać; są bowiem potrzebni w zgromadzeniu narodowym. Gdyby rząd chciał się ograniczyć na pośrednictwo, wtedy Austria będzie obstawiać uporeczywie przy bezwarunkowym przywróceniu władzy papieżkiej. Neapol, Hiszpania i Portugalia chcą zawrzeć przymierze katolickie, a przeto i ta okoliczność przyczynia się do zawiązania sprawy. — (Pr. St. Anz.)

Paryż, 16. stycznia. (Ważna wiadomość.) Pod dniem 14. stycznia otrzymujemy wiadomość, która byłaby wielkiej wagi, gdyby się potwierdziła. Według niej, miał rosyjski chargé d'affaires w Paryżu, baron Kisseleff, żądać swych paszportów. Od czasu rewolucyi lutowej miała Francya w Rosyi tylko tak zwanego chargé d'affaires, jenerała Le Flô. Tenże miał w listopadzie audyencyę u cesarza Mikołaja, który go zapewnił, iż uzna rzeczpsptę francuzką i wysłał posła do Paryża, skoro rzeczpspta mianowaniem Cavaignac'a na prezydenta, poda rekojmie swego zamiaru utrzymania pokoju europejskiego. W drugiej audencyi 15. grudnia zmienił cesarz zupełnie swą mowę, oświadczaając, że wybór Bonaparte'go jest dowodem, iż duch zdobywcy nie zgasł itp., a jenerał Le Flô był dotąd tak bezwzględnie traktowany, iż w skutek tego postanowił odjechać z Petersburga. Stosownie do tej okoliczności żądał rosyjski chargé d'affaires w Paryżu dnia 13. b. m. formalnie zwrócenia paszportów. Wiadomość ta, aczkolwiek pochodzi z pewnego źródła, potrzebuje atoli potwierdzenia. (B. Z.)

Włochy.

Rzym, 8. stycznia. (Exkomunikacya uczestników rewolucyi.) Wskutek nadeszłego wyroku exkomunikacyi przeciw każdemu, kto wbrew uchwałom soboru trydenckiego przez udział w konstytuancyi włoskiej, targnął się na świecką władzę papieża, zrobił lud tutejszy dość gorszącą demonstracyę. Nad sklepami tutejszych kapeluszników wisiały zwykle jako godła czerwone z szerokimi kryszami kapelusze tego samego kształtu, jak je kardynałowie nosić zwykli. Kapelusze te pozejmowano wczoraj wieczór, jako odpowiedź na wspomnianą exkomunikacyę, wieczono takowe przez miasto wśród mruczenia pogrzebowego marszu kapucyńskiego, wytrzepano je dobrze na moście anioła i wrzucano do wody. Niemożna je było w inny sposób tak łatwo zniszczyć, ponieważ były z blachy. Z początku tylko dwóch księży ogłosiło tę exkomunikacyę. Teraz zaś już dość jest upowszechnioną.

Inny korespondent z Rzymu donosi: „Dowiaduje się z czeigodnego źródła, że eskadra hiszpańska rozpocznie interwencyę w państwie papieżkiem. Wysoka godność osoby, która mi to opowiedziała, nie dozwala mi wątpić o prawdziwości doniesienia. W nocy z 6. stycznia odeszły dwie kompanie strzelców ku granicy neapolitańskiej. Rzymianie zbroją się do odporu przeciw ruchom wojsk króla Ferdynanda. Z wielkim pośpiechem postawiono mur, aby zamknąć dawejszą komunikacyę między pałacem watykańskim a kastelem St. Angelo. (A. a. Z.)

Rzym, 14. stycznia. (Potyczka z forpocztami austriackimi.) Według doniesień gazety medyolańskiej przygotowywała się w Rzymie silna reakcyja na korzyść papieżkiego rządu. Dziennik „la Savoye“ z 12. stycznia donosi z Turynu, że rząd piemontski istotnie się spodziewa, że który z jenerałów francuzkich obejmie naczelne dowództwo nad armią sardyńską. Ministrowie mieli długą konferencyę z szefem szlabu głównego, jenerałem Chrzanowskim. Potwierdza się wiadomość o potyczce między forpocztami piemontskimi a austriackimi pod Castel San Giovanni. Ci ostatni mieli się cofnąć straciwszy kilku ludzi. W pogoni za uciekającymi rekrutami z Lombardyi, Austriacy mieli przekroczyć granicę piemontską. Dzienniki turyńskie upatrują w tem kroki poprzedzające powtórny wybuch wojny. Rząd sardyński przesłał wreszcie, stosownie do znanej uchwały sejmowej, pierwszą posyłkę miesięczną pożyczki 600,000 franków do Wenecyi. Dzienniki opozycyjne wielce nato utyskują. (A. a. Z.)

Hiszpania.

Madryt, 9 stycz. (Porażka Cabrery.) Między Vich i St. Hippolytus przyszło 7 stycznia między Cabrera, a królewskim wojskiem w Katalonii do krwawej walki. Cabrera zmuszonym został do ucieczki. (H. B. H.)

WIADOMOŚCI NAJNOWSZE.

Wiedeń, 20. stycznia. (Z koresp. litogr.) Woda Donaju wezbrała wczoraj wieczór i dziś po południu w sposób zagrażający Leopoldstad i przyległe przedmieścia, a komunikacya odbywa się po największej części na łodziach. Pod Presburgiem zatamowały się kry, w skutek czego nastąpiła znaczna powódź. Wyższy Dunaj ma być już zupełnie oczyszczony z lodu. — Z Węgier nie mamy od kilku dni żadnych wiadomości. — W Kromierzyżu utworzył się nowy klub pod nazwiskiem „Lewo centrum“, deputowani: Hein, Halter, Latzel, Schmitt, Szabel, Turco, Vaccano, Weiss i wielu innych biorą w nim udział. — Na cholere, która według najnowszych wiadomości ma w Wrocławiu mocno grassować, zachorowało tutaj od 5 do 15 stycznia tylko 13 osób w szpitalu wojskowym; między cywilnymi nie wydarzył się żaden przypadek podobny.

W drukarni A. B. Winiarza.